

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 22 (1086)

Niedziela 6 czerwca 1982 r.

Rok XXIV

## Słowo Prymasa Polski do Wiernych

### o modlitwie Roku Jubileuszowego w intencji Ojczyzny

Siostry i Bracia!

Rok Jubileuszowy 600-lecia Jasnej Góry, jaki przeżywamy, nakłada na nas określone obowiązki.

#### 1. Za przyrzeczeniem — czyn.

Obowiązkiem pierwszym jest dowiedzenie skuteczności naszego zawierzenia i naszego oddania Matce Bożej, jakie-

go dokonaliśmy w wielu uroczystych aktach w okresie po drugiej wojnie światowej. Szczególne znaczenie mają tu akty ślubowań z r. 1956 oraz akt milenijnego oddania się w wielkim Jubileuszu Tysiąclecia Chrztu.

Obecny Rok Jubileuszu osadzony jest nie tylko na historycznej dacie związanej z Jasną Górą, ale posiada wewnętrzną relację do ciągłej opieki Bogurodzicy nad losami Kościoła w naszej Ojczyźnie. Trzeba, byśmy także dostrzegli ten związek między wydarzeniami ostatnich lat oraz sytuację w kraju a naszymi postanowieniami z okresu obchodów Millenium. Obecny Jubileusz, choć obejmuje zaledwie sześć wieków, jest tak gdyby pogłębieniem tamtego, obejmującego dziesięć wieków.

Jak dobra gospodyni wypiekająca pieczywo zagłada do pieca, czy ciasto przez nią włożone rośnie i rumienieje prawidłowo, tak i Matka Najświętsza — rzecz by można — sprawdza, czy ów czyn naszego oddania się, ślubów i zawierzeń, przypiekany gorączką społecznych trudności i bólów narodowych, nabiera realnych kształtów zaufania Maryi także w wymiarach społecznych. Przychodzi więc czas potwierdzenia naszych oddań. Stąd też Jubileusz Milenijny ma się do Jubileuszu Jasnogórskiego jak okres zasiewu do okresu zbiorów. Mamy pokazać duchowe owoce na miarę próby, jakiej jesteśmy poddani. Im bowiem trudniejsze są dni — tym bardziej musi obfitować łaska; im większa nadchodzi pokusa zwątpienia — tym silniejsza musi być wola zawierzenia.

Przypomnijmy nasze modlitwy. W roku 1956 wyznaliśmy Maryi: „Przynosimy do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierności Bogu i Kościołowi Świętemu... składamy u stóp

(Dokończenie na str. 2-ej)



Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serca i porывy woli". Dziesięć lat później w Akcie milenijnego oddania wołałmy: „Czyni z nami, co chcesz. Pragniemy wykonać wszystko, czego zażadasz, byleby tylko Polska po wszystkie wieki zachowała nieskażony skarb wiary świętej... Ufamy, że tym aktem głębokiej wiary i ufności wyjednamy Kościołowi świętemu wolność, a Ojczyźnie naszej Twą macierzyńską opiekę na nowe wiary Tysiąclecia". Za nami szesnasty rok nowego Tysiąclecia, trzeba więc nie tylko ponawianym słowem, ale całą postawą dawać świadectwo wiary dojrzałszej, na miarę drugiego Tysiąclecia.

Pouczył nas o tym Ojciec święty w swoim Liście Jubileuszowym, że nadszedł „czas jakiejś nowej próby dla Polaków, nie pierwszej w dziejach, ale z pewnością nowej, innej od dawnych doświadczeń i prób, których nie brakuje w naszej historii”.

## 2. Chwała Chrystusa i Maryi

Drugim obowiązkiem wypływającym z obecnego Jubileuszu jest oddanie Bogu chwały. Dokonujemy tego najlepiej „Przez Chrystusa Pana naszego” razem z Matką Jego — Jasnogórską Panią. Podczas gdy Obraz Nawiedzenia będzie czczony we wszystkich katedrach biskupich pozostając na przeciąg tygodnia w każdej, nie zabraknie Was, Najmilsi, także w Cudownej Kaplicy Jasnogórskiego Sanktuarium. Zachęcamy gorąco do pielgrzymek nie tylko w dniach odpustowych, ale także w powszednich dniach, kiedy znajdziecie trochę czasu, aby kleknąć przed „Tronem łask” i wypowiedzieć Matce Jezusowej osobiste zawierzenie i potwierdzić społeczne oddanie.

## 3. Jubileuszowy Różaniec.

Najpowszechniejszym sposobem kontaktu z Matką Najświętszą jest modlitwa, zaś spośród rodzajów modlitw Różaniec jest dla Matki Najświętszej najmiłszą formą, w jakiej do Niej zwracają się Jej dzieci. Dlatego też — zgodnie z uchwałą 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski — polecam właśnie tę modlitwę, pokorną, a skutoeczną, jako szczególną formę modlitwy Jubileuszowej w intencji Ojczyzny. Cały Różaniec składa się — jak wiemy — z trzech części, zaś każda część zawiera pięć tajemnic z życia Chrystusa i Matki Najświętszej.

Różaniec Jubileuszowy, którego odmawianie rozpoczynamy w maju br. od tajemnicy Zwiastowania, ma polegać na

tym, że co miesiąc kolejno będziemy rozważali jedną tajemnicę różańcową odmawiając dziesiątek różańca. Można to wprowadzić po zakończeniu każdej, albo tylko głównej Mszy św. niedzielnej lub też przed modlitwą Komunijną. Ta sama miesięczna tajemnica Różańca winna być odmawiana z okazji spotkań grup parafialnych czy diecezjalnych oraz na rozpoczęcie Konferencji lub spotkań duszpasterskich. Stosownie rozważania oraz szczegółowe intencje będą podane przez Kurie Biskupie. Gorąco proszę, aby miesięczna tajemnica Różańca Jubileuszowego stała się także częścią pacierza rodzinnego, abyśmy nosząc zawsze przy sobie różaniec odmawiali go jak najczęściej, jak tylko okoliczności na to pozwolą. Niech rytm „zdrowasiek” nadaje żywości rozważanym prawdom z życia Jezusa i Maryi i niech wyprasza Ojczyźnie pokój i ład.

## 4. Przedłużenie Roku Jubileuszowego

Piętnaście miesięcy Różańca Jubileuszowego, rozpoczętego w maju 1982 r., doprowadzi nas aż do września 1983 r., czyli do rocznicy Victorii Wiedeńskiej. W ten sposób Rok Jubileuszu Jasnogórskiego przedłuży się wraz z łaskami i odpustami do niego przypisanymi na dalsze miesiące. Różaniec Ju-

bileuszowy czyniąc jakby pomost do rocznicy Zwycięstwa Wiedeńskiego, pozwoli nam przez modlitewne przygotowanie pełniej sporzyć na rolę oręża polskiego sprzed 300 laty w kształtowaniu chrześcijańskiej jedności Europy.

Odmawiane miesięcznie Tajemnice Różańca nie powinny ograniczać się do jednej dziesiątki zdrowasiek, przeciwnie winny być zachętą do odmawiania całego Różańca indywidualnie i grupowo. Niech ta modlitwa nie schodzi z naszych ust w czasie całego Jubileuszu, niech stanie się potężnym wołaniem wierzącego Narodu i przybliży pełne zwycięstwo wiary i ufności Matki Najświętszej w naszej Ojczyźnie. Jesteśmy przecież Jej Królestwem, Jej własnością. Może zwycięstwo, na które czekamy z żywą wiarą, będzie miało inny kształt niż w naszych wyobraźniach, ale na pewno przyjdzie i będzie zwycięstwem napełnionym, Chrystusowym.

Na modlitwę Jubileuszową, Maryjną i Różańcową, kołaczącą i pukającą, ufnością i wytrwałą w intencji Ojczyzny

z serca błogosławię

**Arcybiskup Józef Glemp**  
**Prymas Polski**

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1982 r.

## Jubileuszowy Różaniec w intencji Ojczyzny

Maj 1982 r.	— Zwiastowanie	— o przyjazd Ojca św. do Polski
czerwiec	— Nawiedzenie	— za polską młodzież uczącą się
lipiec	— Boże Narodzenie	— za polskich rolników i żniwa
sierpień	— Ofiarowanie	— za Ojca św. i Jego postugę w Kościele Chrystusowym
wrzesień	— Znalezienie	— o pokój i rozbrojenie (wspomnienie września 1939)
październik	— Modlitwa w Ogrójcu	— o wytrwałość i cierpliwość narodu
listopad	— Biczowanie	— za zmarłych
grudzień	— Cierniem ukoronowanie (do 24. XII. 1982 r.)	— o wzajemne przebaczenie
styczeń 1983 r.	— Narodzenie Pana Jezusa (od 24. XII. 1982 r.)	— int. ekumeniczna
luty	— Niesienie Krzyża	— za rządzących państwami
marzec	— Śmierć na Krzyżu	— o poszanowanie życia
kwiecień	— Zmartwychwstanie	— o odrodzenie w wierze
maj	— Wniebowstąpienie	— o kulturę narodu i szacunek dla bliźnich
czerwiec	— Zesłanie Ducha Św.	— o łaskę rozeznania znaków czasu
lipiec	— Wniebowzięcie	— aby Polacy umieli spędzić czas wolny dla swego uświęcenia
sierpień	— Ukoronowanie Maryi	— o chwałę Maryi w Polsce

**Przewodniczący Komisji Episkopatu**  
**d/s Duszpasterstwa Ogólnego**  
**(→) † Władysław Miziołek**

Warszawa, dnia 19. IV. 1982 r.

# ŚWIAT BEZ MIŁOŚCI

Otwieramy radio. Przechadzamy się na falach od stacji do stacji. Do naszych uszu docierają słowa różnorodnych piosenek. Niemal wszystkie śpiewają o miłości. Zatrzymujemy się, by posłuchać wiadomości. Nie ma już mowy o miłości. Płyną natomiast z głośnika wiadomości o zbrojnych konfliktach i wojnach, napadach i zamachach, krzywdach wyrządzonych samotnym i starszym, gwałtach i narkotykach. W spotkaniach ludzkich i debatach politycznych postawa kulturalna nie zawsze potrafi osłonić ukrytą nienawiść.

Według ostatnio przeprowadzonej ankiety aż dwie trzecie mieszkańców Francji byłoby zwolennikami, by ubezpieczalnia zwracała koszty związane z przerwaniem ciąży. A przecież w tej liczbie znajduje się ogromny procent chrześcijan. Gdyby tak w tej ankiecie postawiono nieco inaczej pytanie: — czy godzisz się płacić większe składki na ubezpieczalnię, by pokryć nowe wydatki związane ze spędzeniem płodu, nie wiem czy aż tak wielu odpowiedziałoby pozytywnie? Przeżywamy dziwne sprzeczności. W tej samej Francji znosi się karę śmierci dla zabójców i kryminalistów, a zarazem zwraca się koszty związane z zabójstwem niewinnych dzieci. Czy zastanawiasz się nad tym? Czy nie wydaje ci się tutaj brak konsekwencji?

A może odkryjemy tutaj inną dziwną konsekwencję opartą na egoizmie, każdy dostrzega jedynie samego siebie, widzi jedynie swoje problemy. A drugi człowiek, bliźni...? Dostrzega go tylko wtedy, gdy go potrzebuje, gdy może z niego skorzystać, gdy może samego siebie postawić na jego miejscu. Dlatego też, gdy dowiedziałem się o zamachu czy zabójstwie, stawiam się w sytuacji ofiary i domagam się przykładowej kary przestępcy. Lecz po pewnym czasie żal mi uwięzionego. Sam też mogę się znaleźć w jego położeniu. Dlatego szukam w jego przestrojach, trudnym dzieciństwie momentów, które mogłyby go usprawiedliwić, wzdygam się przed wykonaniem wyroku z zimną krwią. Dlatego też zazwyczaj krzyczęć przeciw karze śmierci. Opinia ludzka zmienia się dosyć szybko.

Natomiast gdy chodzi o życie w łonie matki, nigdy nie potrafię wczuć się w tę sytuację, bo przecież nie mogę siebie wyobrazić na jego miejscu. Łatwiej natomiast wczuć się w rozpacz matki czy kłopotliwą sytuację ojca i kłopotliwie odpowiem, że chodzi tutaj jedynie o płód. Nie zapominając o szczególnych wypadkach rozpaczy postawmy pytanie —

gdzie jest prawdziwa miłość, która pragnie dobra drugiej osoby? Czyż najważniejszym dobrem nie jest życie?

Prawdziwa miłość odrzuca całkowicie śmierć drugiej osoby zarówno gdy chodzi o życie noszone pod sercem matki jak i o śmierć kryminalisty.

Brak miłości i postawę egoistyczną spotykamy w naszych miastach i domach. Czyż nie jest podpadającym, że w naszym społeczeństwie wysoko zorganizowanym coraz więcej osób cierpi na samotność. Na samotność skarżą się lu-

dzie starsi i młodzi, skarżą się też kochankowie i małżonkowie. Jesteśmy zupełnie sami, bo nie umiemy dzielić się z drugim. Zamknięci w sobie dostrzegamy jedynie nasze sprawy. Jesteśmy przeczuleni na punkcie własnej osoby, własnych przyzwyczajęń, oczekujemy służby i poświęcenia od innych, a sami nic z siebie nie potrafimy dać. Każdy, nawet w małżeństwie trzyma swoje własne konto, na drugiego patrzy z nieufnością, przed drugim trzeba się mieć na baczności.

I w tym kontekście, w tym świecie bez miłości czyż nie stają się aktualnymi słowa pisarza francuskiego Jean-Paul Sartre, który napisał „piekło — to drudzy ludzie”. W rzeczywistości wiemy, że piekło jest brakiem Boga. A Bóg jest miłością. A więc piekło jest brakiem miłości.

Przemyśmy na nowo tajemnicę miłości Boga w uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Cudowna tajemnica miłości Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Bóg jest miłością. Przeczytajmy z uwagą pierwsze czytanie biblijne z dzisiejszej niedzieli. To o czym mówił Mojżesz swojemu narodowi, o obecności Boga w jego historii, dotyczy również i nas. Dostrzeż działanie Boga w twoim życiu, w twojej rodzinie. Przyjrzyj się miłości Syna Bożego. Nie bał się poświęcić dla drugiego, dla ciebie. A ty tak liczysz i wyolbrzymiasz to wszystko co zrobisz dla innych. A w rzeczywistości tak boisz się poświęcić dla drugiego, boisz się stracić życia i zdrowia dla innych.

Jako chrześcijanin stałeś się dzieckiem Bożym w sakramencie chrztu świętego w imię Trójcy Świętej. Jako dziecko Boże możesz wołać do Boga „Abba, Ojcze”! Duch Święty ciebie zamieszkuje i wspiera cię swoim świadectwem. Dlaczego więc nie głosisz bardziej tej dobrej nowiny o miłości Boga? Dlaczego nie świadczysz bardziej w twoim życiu prawdziwej miłości? Ojciec Kolbe, polski franciszkanin, będzie ogłoszony niedługo świętym naszych czasów. Przypatrzmy się jak potrafił konkretnie realizować miłość chrześcijańską.

W ewangelii dzisiejszej zachęca nas Jezus: „Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem”. Pomyśl czy żyjesz nauką chrześcijańską. Nie bój się miłować innych, tracić się w innych i dla innych, bo jak mówi Chrystus: „Ja jestem za wami przez wszystkie dni”. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, Bogu, który jest i który był, i który przychodzi.

Ks. Zygmunt ZARZYCKI  
Mulhouse

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

**6 czerwca :**  
— Norbert, Paulina (Norbert, Claudine).

**7 czerwca :**  
— Robert, Wiesław (Gilbert, Cloud).

**8 czerwca :**  
— Medard (Médard).

**9 czerwca :**  
— Efreim, Felicjan (Efreim, Félicien).

**10 czerwca :**  
— Bogumił, Maksym, Małgorzata (Anne-Marie).

**11 czerwca :**  
— Barnaba, Benedykt, Feliks (Barnabé, Yolande).

**12 czerwca :**  
— Gwidon, Małgorzata (Guy (do), Diane).

**13 czerwca :**  
— Antoni, Lucjan (Antoine, Rembert).

Uroczystości — Zebrania

**6 czerwca :**  
— Narodowa Pielgrzymka do Paray-le-Monial, w której będą uczestniczyć między innymi :

— Kardynał Wł. RUBIN, Prefekt Kongregacji dla Kościołów Wschodnich.

— Ks. bp. Maurice GAIDON, miejscowy kustosz sanktuarium.

— Ks. prałat Z. BERNACKI, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

**13 czerwca .**  
— O godz. 11, 15 — Instalacja Ks. Proboszcza w Waziers (Notre-Dame).

— Pielgrzymka na wzgórze Lorette — godz. 15-ta.

# PIEŚŃ o BERNADECIE

Nareszcie może dziekan uderzyć w lżejszy ton, co mu się od początku nie udawało.

— Jeśli w ogóle jest coś pewnego, moje dziecko — mówi — to właśnie to. Będzie to najmniejsza z rzeczy, które dla ciebie zrobi...

Błysk wesołości rozjaśnia na chwilę oczy chorej. Jacy ci wszyscy ludzie są teraz mili i dobrzy. Czy też robią to szczerze czy tylko z litości?

— Nie, nie jestem wcale taka pewna, zupełnie nie... — mówi jasnym głosem, nieprzekupna jak dawniej.

— Nie dokonałam niczego nadzwyczajnego, byłam tylko chora. I może nawet nie dosyć cierpiałam...

Tym razem trudno już proboszczowi słumić kłaniać się:

— Na miłość Boską, wierz mi, drogie dziecko, cierpiałaś aż nadto...

Jakby leciutki uśmiech zarysował się na sekundę na tej nieporuszonej dziewczęcej twarzy. I nagle jasny głos odzywa się już nie po francusku jak dotąd, lecz w prostym patois jej dzieciństwa i stron rodzinnych.

Soubirous z rue des Petits Fossés. — Znam się dobrze — Ale gdzie tam, księżo dziekanie — mówi mała na chorych. Wszyscy trochę lubimy przesadzać. Wcale nas znowu tak bardzo nie boli...

Zabrakło jej tchu; kończy przerywanym głosem:

— Myślę, że miałam o wiele mniej... bólu... niż szcześnie... wtedy... wtedy...

Zbyt wiele wysiłku dla niej. Alabastrowa twarzyczka kurczy się boleśnie. Doktor Saint-Cyr, stojący przez cały czas blisko drzwi, daje księdzu znak ręką. Ciężko podnosi się Peyramale z lilipuciego krzeselka. Jego wiejskie buty skrzypią...

Jest dzień szesnasty kwietnia. Środa. Piękna, słoneczna środa. Jutro, w Wielki Czwartek, siostry od św. Hildegardy będą miały sporo zajęcia z potężną liturgią tego dnia. Około południa wraca siostra Natalia z jakiegoś służbowego obchodu. Już w bramie klasztoru ma uczucie, że coś każe jej się cofnąć. Jakaś tajemnicza siła nie pozwala jej wejść. — Maria Bernarda — przychodzi jej na myśl. Nie zastanawiając się biegnie do infirmerii, leżącej w kompleksie budynków klasztornych. Pielęgniarki posadziły Bernardę w fotelu, gdyż w łóżku nie mogła już wcale oddychać. Zwisa bezwładnie na jedną stronę fotelu i z oczami rozwartymi przerażeniem woła do Natalii:

— Siostró... boję się... boję się... siostró...

Natalia klęka przy niej i ujmuje jej ręce.

— Dlaczego się boisz, kochana, czego się lękasz, siostrzyczko?

Pierś chorej podnosi się gwałtownie i ciężko opada. Mówić może już tylko niewyrawnym szeptem:

— Otrzymałam tyle łask... muszę na nie zasłużyć... ale nie potrafię...

Natalia za wszelką cenę chce się powstrzymać od płaczu.

— Niech siostra pomyśli o naszym słodkim Zbawicielu.

Lecz Bernadeta uparcie wraca wciąż do tej samej myśli, o wielkiej łasce swego życia, do której nie dorosła. Z jękiem powtarza znowu:

— Boję się, siostró... boję się...

Natalia szuka uspokajających leków, lecz nic nie znajduje. Aby więc ją jakoś pocieszyć, obejmuje jej głowę obiema rękami.

— Znow siostra ma okropne bóle — stwierdza zaskakując zęby.

— Za mało... za mało — dyszy Bernadeta.

Natalia nachyla twarz ku jej twarzy:

— Wszystkie będziemy siostrze pomagać, droga Mario Bernardo. Będziemy się bardzo, bardzo pilnie modliły przez cały czas. Teraz i potem...

— O tak, siostró, proszę bardzo, zróbcie tak konieczne... — prosi dziecinnym tonem Bernarda.

Siostra Natalia każe zawiadomić matkę Imbert o pogorszeniu w stanie chorej. Należy natychmiast wprowadzić doktora Saint-Cyr i kapelana Fèbvre. Jeszcze w ciągu kilku minut przesywające bóle wstrząsają Bernadeta. Potem nagle oddech jej staje się równy i głęboki i zupełnie trzeźwym głosem, jak ktoś informujący się o godzinie, Bernadeta pyta:

— Jaki dziś dzień mamy?

— Wielka środa, siostró — odpowiada Natalia.

— W takim razie jutro jest czwartek? — dziwi się Bernadeta.

— Tak, jutro jest czwartek. I to Wielki Czwartek!

— I to Wielki Czwartek — powtarza Bernadeta i z oczu jej zaczyna bić szczęście, szczęście z osiągniętego celu. Natalia nic z tego nie rozumie. Nie przychodzi jej wcale do głowy, że jedenastego lutego też było w czwartek, kiedy to małe Soubirous poszły po drzewo do lasu, a Bernadeta z jedną pończochą na nodze, a drugą w ręce, siedziała na kamieniu koło strumienia Savy, trąc oczy ze zdumienia czy to sen, czy rzeczywistość. I tak samo w pewien czwartek powiedziała jej Pani: — Podejdz do źródła... napij się i umyj. I znowu był to czwartek, kiedy Pani wyjawiała jej swoje imię. Czwartek jest dniem Pani. Czwartek jest dniem wielkich darów. A jutro znowu jest czwartek...

— Już się wcale nie boję, siostró, będę teraz zupełnie spokojna... — mówi Bernadeta jak świadome swej winy dziecko, obiecujące niecierpliwiej pielęgniarsce poprawę.

W chwilę potem osuwa się nagle na krześle. Przenoszą ją na łóżko. Robi wrażenie umarłej. Lecz znowu zaczyna oddychać, krótkimi ciężkimi westchnieniami.

Zaroiło się w pokoju. Lekarz i ksiądz pełnią swoją powinność. Matka przełożona i matka Vauzous kłęją wraz z wszystkimi innymi siostrami. Matka Maria Teresa sama wygląda na umierającą.

Tuż przy drzwiach stoi ksiądz Peyramale, zbyt olbrzymi i zbyt ciężki na ten pokój i wobec tej delikatnej śmierci. Ręce ma złożone błagalnym ruchem.

Bernadeta otwiera oczy. Rozumie wszystko. Z zadziwiająco siłą, jakiej nie posiadała już od wielu dni, kreśli nagle poprzez całe oblicze jeden z tych dostojnych, świetlanych krzyżów, jakich nauczyły ją objawienia. Ksiądz Fèbvre rozpoczyna modlitwy za konających. Intonuje Pieśń nad Pieśniami Salomona słowami, jakimi dusza dziewczęca wita oblubienca:

„Ja śpię, lecz serce moje czuwa. Głos miłego mego kołającego: Otwórz mi, siostró moja, przyjaciółko moja, goiębico moja, niepokalana moja; boć głowa moja pełna jest rosy, a kędziory moje kropki nocnych”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Władysław Kardynał RUBIN w kościele polskim w Paryżu

Dnia 9 maja 1982 uroczystą Mszę św. koncelebrowaną, w której uczestniczyli rzesze wiernych odprawili: Jego Eminencja Kard. Władysław Rubin, Ks. inf. Kwaśny, Mgr. Bernard, ks. prał. Z. Bernacki, Rektor P.M.K. we Francji, Ks. prał. Kiedrowski, ks. dziek. S. Ludwiczak i inni.

Jego Eminencja Kard. Wł. Rubin urodzony w Tokach, w 1917 (archidiecezja lwowska), wyświęcony na kapłana 30 czerwca 1946, konsekrowany 29 listopada 1964, mianowany kardynałem 27 czerwca 1980, spełnia bardzo odpowiedzialne funkcje w Kościele Powszechnym: jest kolejno delegatem Prymasa Polski do Spraw Duszpasterstwa Emigracyjnego, Sekretarzem Synodu dla Biskupów a od dwóch lat Prefektem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich.

Dla przeciętnego Polaka słowa „prefekt”, „kongregacja”, „Kościoły Wschodnie, są obce, więc dla zbliżenia zrozumienia ich znaczenia można powiedzieć, że Kard. Władysław Rubin jest Przewodniczącym Ministerstwa Stolicy Apostolskiej do spraw Kościołów katolickich wschodnich t.zn. Kościołów znajdujących się przede wszystkim w Azji Mniejszej (Syria, Liban, Irak, Iran, Afganistan...) w Afryce (Egipt) w Europie Wschodniej (Albania, Rumunia, Węgry, Polska, Związek Radziecki) i na całym świecie, gdzie przebywają katolicy posiadający inną tradycję, inną liturgię: „inną” tzn. nie rzymsko-katolicką. Tak jak Polacy należą oni (np. Palestyńczycy katolicy mieszkający na terenach okupowanych przez Izrael) do Kościoła rzym-kat., wyznają tę samą wiarę, są w łączności ze Stolicą Apostolską, chociaż liturgia sprawowana jest według innego rytu czyli obrzędu, a praktyki dyscyplinarne mają odmienną tradycję.

Prefekt i jego Kongregacja dla spraw Kościołów Wschodnich spełnia funkcje ekumeniczną tzn., realizują modlitwę arcykapłańską Chrystusa: „aby wszyscy byli jedno”. Należy aprobować i pielęgnować różnorodność kultur, tradycji, zwyczajów, ale jednocześnie trzeba tworzyć wspólnotę wiary, nadziei i miłości. Prawdziwie, Kościoły katolickie wschodnie w większości w diasporze czyli w rozproszeniu i mniejszości liczebnej znajdują się często w trudnej sytuacji



polityczno-religijnej, ekonomicznej, społecznej... Eminencja, Kar. W. Rubin wymienił w swej homilii między innymi następujące trudności: brak powołań, utrzymanie seminariów, szkół katolickich, domów starców...

W 1856 we Francji powstało dzieło „L'Oeuvre d'Orient” która niesie pomoc wszechstronną braciom na Wschodzie. Z okazji 125 rocznicy istnienia tej instytucji charytatywnej, której dzisiaj przewodniczy Mgr Bernard, Paryż gości Kard. Prefekta, Polaka: nie omieszkał spotkać się ze wspólnotą polską.

W czasach ucisku i nienawiści narodów dążących do wolności Kościół Katolicki jest uprzywilejowanym miejscem braterstwa i jedności między narodami ludzi różnych kultur, ras i ustrójów społecznych.

Jesteśmy dumni z Jego Eminencji, Kard. Wł. Rubina, naszego Rodaka, który spełnia tak odpowiedzialną funkcję jednoczenia świata w Kościele. Jest On doskonale przygotowany do tego zadania, ponieważ nie są mu obce problemy podziału Kościoła (pochodzi z diecezji Lwów, stolicy trzech obrządków, rzymsko-katolik., ormiańskiego i grecko-katolickiego), zna obce języki i posiada łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi.

## Kościoły wschodnie katolickie

### 1. Kościół katolicki i Kościoły wschodnie

Kościół katolicki wysoko ceni instytucje, rytę liturgiczne, tradycje kościelne, oraz karność życia chrześcijańskiego Kościołów wschodnich. W nich bowiem, sławnych czcigodną starożytnością, jaśnieje tradycja, pochodząca od Apostołów poprzez Ojców, która stanowi część przez Boga objawionego i niepodzielnego dziedzictwa Kościoła powszechnego. W trosce przeto o Kościoły wschodnie, które są żywymi świadkami tej tradycji, Święty Ekumeniczny Sobór, pragnąc gorąco, aby one kwitły i z nową siłą apostołską spełniały powierzone sobie zadanie, postanowił ustalić pewne zasadnicze punkty nauki — oprócz tych, które odnoszą się do całego Kościoła — przekazując resztę trosce Synodów wschodnich i Stolicy Apostolskiej.

### 2. Jedność i różnorodność.

Święty i katolicki Kościół, który jest

Ciałem Mistycznym Chrystusa, składa się z wiernych, organicznie zjednoczonych w Duchu Świętym tą samą wiarą, tymi samymi sakramentami i tym samym zwierzchnictwem. Oni to, łączą się w różne zrzeczenia związane hierarchią, tworzą Kościoły partykularne albo obrządki. A między nimi panuje przedziwna wspólnota, tak że różnorodność ta w Kościele nie tylko nie przynosi szkody jego godności, ale ją raczej uwydatnia. W zamierzeniu bowiem Kościoła katolickiego leży, aby nienaruszone pozostały tradycje każdego partykularnego Kościoła czy obrządku. A także pragnie on dostosowywać swój sposób życia do zmiennych warunków czasu i miejsca.

### 3. Biskup Rzymski i Kościoły partykularne.

Te partykularne Kościoły, tak Wschodu jak i Zachodu, chociaż różnią się częściowo między sobą tak zwanymi o-

(Dokończenie na str. 6-jej)

## 43 Kongres Kupców i Rzemieślników pochodzenia polskiego

Kupiectwo i rzemiosło polskie we Francji należy do najstarszych organizacji, które przechodziły różne fale swojego rozwoju. Od samego początku musiało ono przygotować coraz to bardziej wykwalifikowanych rzemieślników i kupców, aby sprostać terenowi, będąc w stałym kontakcie z kupiectwem i rzemiosłem w Kraju, Brało ono również czynny udział w tworzeniu organizacji społecznych i kulturalnych.

Jeśli chodzi o kwalifikacje zawodowe, dziś sprawa ta idzie normalnym trybem. Natomiast kontakt z Krajem staje się koniecznością, i odbywa się bezpośrednio w koordynacji z Izdami Rzemieślniczymi francuskimi.

O żywotności Związku Kupców i Rzemieślników pochodzenia polskiego świadczył odbyty ostatnio w Paryżu 43 Kongres Związku.

Odbył się w niedzielę 25 kwietnia w sali YMCA w Paryżu. Po nabożeństwie, które odbyło się w kościele polskim, zebrani udali się na salę YMCA, 14, rue de Trévise, gdzie odbyły się obrady.

(Dokończenie ze str. 5-ej)

brządkami, mianowicie liturgią, karnością kościelną i spuścizną duchową, są wszakże jednakowo poddane władzy pasterskiej Biskupa Rzymskiego, który jest z woli Bożej następcą świętego Piotra we władzy zwierzchniej nad całym Kościołem. Dlatego Kościoły te posiadają jednokową godność i żaden z nich nie góruje nad innymi z racji obrządku. Cieszą się też tymi samymi prawami i poddane są tym samym obowiązkom, także gdy chodzi o głoszenie Ewangelii na całym świecie (por. Mk 16, 15) pod kierownictwem Biskupa Rzymskiego.

#### 4. Zachowanie odmiennych obrządków.

Toteż na całym świecie należy troszczyć się o zachowanie oraz o rozwój wszystkich Kościołów partykularnych i dlatego należy tworzyć parafie i własną hierarchię, gdzie tego domaga się dobro duchowe wiernych. Hierarchowie zaś różnych Kościołów partykularnych, uzyskujący jurysdykcję w obrębie tego samego terytorium, powinni po naradzeniu się na okresowych zebraniach troszczyć się o popieranie jedności działania i zjednoczonymi wysiłkami wspoma-

gając wspólne przedsięwzięcia dla sprawniejszego krzewienia religii i skutoczniejszego zachowania karności kleru. Wszyscy duchowni i osoby zdążające do święceń kapłańskich mają być należycie pouczani o obrządkach, a zwłaszcza o wskazaniach praktycznych, odnoszących się do różnic między obrządkami. Owszem, nawet i świeckich należy pouczać przy nauce katechizmu o obrządkach i odnośnych przepisach. Wszyscy wreszcie katolicy i każdy z nich z osobna, jak też ochrzczeni jakiegokolwiek Kościoła czy społeczności niekatolickiej, włączający się do pełnej wspólnoty katolickiej, mają wszędzie zatrzymać własny obrządek i pielęgnować go oraz zachowywać według swych sił. Ma to dziać się przy nienaruszonym prawie odwoływania się w szczególnych wypadkach dotyczących osób, wspólnot albo obszarów — do Stolicy Apostolskiej, która, jako najwyższy sędzia w stosunkach między Kościołami, zarządzi potrzebom w duchu ekumenicznym, albo sama, albo za pośrednictwem innych władz, wydawszy odpowiednio wskazania, dekryty czy reskrypty.

Omówiono szczegółowo wewnętrzną działalność Związku, ze specjalnym uwzględnieniem kontaktów z francuskimi Izdami Rzemieślniczymi i Handlowymi. Podkreślono wyraźnie, że wielu członków Związku bierze czynny udział w pracach tych Izb. W perspektywie jest połączenie Izby Rzemieślniczej Arras z Izłą Rzemieślniczą z Wrocławia, za pośrednictwem Związku.

Po ożywionej dyskusji, w której między innymi zabierali głos Krawowski, Podsiadło, Brzostek, Dobosz, Kozłowski, Joachimska, Zabłocki, Maluty, Kruk, szczegółowych wyjaśnień udzielił prezes Hulalka, sekretarka generalna p. Lewandowiczowa i zastępca skarbnika Korszuk.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Jana Pawlaka u-

dzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Obecny na Kongresie były redaktor „Narodowca” Antoni Maluty, przedstawił historię Związku, podkreślając blaski i cienie jego działalności 50-letniej.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Ponieważ prezes Hulalka, nie chciał przyjąć prezesury z powodu stanu zdrowia, wybrano następujący Zarząd: prezes Związku — Andrzejewski Adam z Haillicourt — wiceprezesi: Pomietlarz Jan — Dammarie-les-Lys, Klimek St. z Roubaix i Górski Henryk z Auchel. Sekretarka generalna — p. Lewandowicz Maria z Bruay, zastępca — Broniarz Damian z Lambersart, skarbnik generalny — Korszuk Zbigniew z Houdain, zastępca — Kończak Jan z Haillicourt. Komisja Rewizyjna: Jan Piotr Pawlak z Marles, R. Joachimska z Watrelos — Witold Kaczmarek z Haillicourt. Sekcja Młodzieżowa — Pawlicki i Kozłowski. Rada Administracyjna: Kruk, Kamiński, Szrama, Kowynia, Prevosne, Rosada, Podsiadło i Joachimski.

Po wyborach, jednogłośnie wybrano prezesem honorowym Związku, p. Tadeusza Hulalkę, w dowód jego długoletniej pracy dla Związku.

W programie prac na następny rok zastanowiono się nad przygotowaniem 50-lecia Związku, które będzie obchodzone w Lens w 1983 roku. Ponadto postanowiono wznowić spotkania między dawnymi i obecnymi Rzemieślnikami i Kupcami. Zdecydowano również wydać, z okazji 50-lecia specjalny pamiętnik, uwzględniając historię Związku. Nie zapomniano o dalszej pomocy dla Polski.

Na zakończenie Kongresu odbył się bankiet w salonach Delbor, 45, Boulevard des Charonnes.

W czasie bankietu zostali udekorowani Złotym Medalem Związku: Jan Kończak z Haillicourt, Zbigniew Korszuk z Houdain i Srebrnym Medalem — Kamiński Jakub z Blanc-Mesnil.

Czujemy się w miłym obowiązku podziękować Okręgowi Paryż z prezesem Janem Pomietlarzem na czele, który włożył wiele wysiłku w organizowaniu tego Kongresu i za miłą, serdeczną przyjęcie wszystkich delegatów.

Maria Lewandowicz  
Sekretarka Generalna

## Wspomnienie o zacnej Polce śp. Joannie NAWROCKIEJ

W czwartek 22 kwietnia br. odprawiliśmy na wieczny spoczynek śp. Joannę Nawrocką.

Urodziła się ona 12 stycznia 1911 roku w Niszczewicach (powiat Inowrocław). Przybyła do Marles w 1923 roku. Zawarła związek małżeński w 1928 roku. Po 13 latach wdowieństwa zmarła 19 kwietnia, pozostawiając po sobie jedyną córkę Janinę.

Pogrzeb Jej, jak zaznaczyli żegnający Ją księża — J. Pakuła, J. Kuroczycki i M. Zgrzebny — był wielką manifestacją katolicko narodową. 15 sztandarów, w tym 9 Kół Polek, otaczało ołtarz. Byli wszyscy, którzy z Nią współpracowali. Kościół nie mógł pomieścić ludzi, a na twarzy niejednej Polki widać było łzy.

Bo zaiste, nie był to tylko pogrzeb, ale żałobne, żalosne spotkanie wszystkich tych, którzy z Nią razem rzucali na obcą glebę polskie ziarno, z którego wyrasta ciągle polskie życie.

Była cała kolonia polska z Marles-les-Mines, której Ona, najpierw jako sekretarka, a potem jako prezeska Polek wiernie służyła. Był cały Związek Towarzystw Kobiectych — bo praca Polek, to było Jej życie. Widziała Ona w tym Związku ideę służenia zwykłemu, szaremu człowiekowi. Wiedziała, że Polki, to nie zwykły robot, maszyna, którą należy popychać i kierować. Wybrała tę najtrudniejszą formę zaangażowania się w pracy społecznej, formę

wyboru w pełnej wolności i świadomości, aby mieć pełną radość życia z wykonania dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków.

A te obowiązki na Nią spadały, i to coraz trudniejsze. Trzeba było wziąć prezesurę Okręgu I po śmierci śp. prezeski Zofii Kunkiewiczowej — trzeba było, jako wiceprezeska Związku, rozpoczęte po Zmarłej przygotowania do obchodu 50-lecia Związku, doprowadzić do końca. W 1976 roku Związek liczył 37 Kół, 6.536 członkiń. Była świadoma tej odpowiedzialności i doprowadziła do wspaniałej Roczniczy w Lens, w której wziął udział cały społeczny świat polonijny.

Niedługo potem czekając Ją nowe obowiązki. W maju 1978 roku ma się odbyć w Toronto pierwszy Świa-

towy Zjazd Polek. Walny Zjazd Kongresu Polonii Francuskiej obdarza Ją funkcją wiceprezeski. W tym charakterze nawiązuje Ona kontakt z organizatorkami z Kanady w imieniu Organizacji Kobiectych, zrzeszonych w Kongresie — Polek, Matek Różańcowych i Rodzin Obrońców Ojczyzny. Informuje o ich istnieniu listem z 5 grudnia 1977 roku, zaznaczając wyraźnie — „z naszymi delegatkami nie będziecie miały kłopotu... pojedą razem z delegacją Kongresu i będą mieszkać w tym hotelu, w którym odbywać się będzie Światowy Zjazd Polonii Wolnego Świata”.

Nie sposób wyliczyć Jej szarych, codziennych obowiązków. Była codziennie, przede wszystkim wśród dzieci i młodzieży, pomagała oświecać, czując, że bez nauki języka polskiego nie będzie Polek, ani polskiego życia na Emigracji.

Od tego właśnie warsztatu pracy zabrała Ją nagła śmierć.

Żal ściszał nam gardła, gdyśmy stanęli nad trumną, w momencie oddania Jej ostatniego pożegnania.

Jeszcze dziś brzmią mi w uszach słowa Jej jedynej córki — ja już nie mam Matki... co ja teraz zrobię !!!

Pięknie, z bólem powiedziała nam obecnym prezeska Związku Irena Budziń — „a my tracimy wierną członkinę Związku... my tracimy prawdziwą Matkę Polkę”!

K. J.

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69  
CCP: PARIS 12 777 08 U  
Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593  
Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

## Wizja szyldwacka

„Nam strzelać nie kazano. — Wstąpiłem na działo i spojrzalem na pole”...  
Janczary szli śmiało,  
popędzani wrzaskliwym rozkazem pohańców.  
Nasi z sztandarem w rękę, stanęli na sańcu  
i patrzac na idących, zdjęli czapki z głowy.  
Ktoś zakrzyknął: „Polacy!” i hymn narodowy  
wyrwał się z naszej piersi, huraganem wionął,  
wstrząsnął sercami ludzi, płomieniem zapłonął,  
i rozgorzał, jak żagiew rzucona na stosie.  
Poznali nas po znaku, po śpiewie, po głosie!  
I nagle przystanęli. Pomimo rozkazów,  
nie wiedzieli co czynić im trzeba odrazu?  
Czy iść naprzód? Czy strzelać? Czy w bołesci konać?  
Bo jak bomba potężna zniemacka rzucona  
nie wyrwie takiej zgrozy, jak ten śpiew rodowy,  
co im podcinał nogi i zawracał głowy.

„Naprzód! Naprzód!” — krzycieli zbrojone Turkotruki.  
„Naprzód!” — wołał dowódca poprzez armat huk.

Ala go nikt nie słuchał.  
Bo Polak jest takim,  
że choćby był pod obcym mundurem czy znakiem,  
to w pewnej chwili serce mu polskie zabije,  
przeszłość się w nim obudzi i polskość odżyje.

Rozległy się wystrzały, jak w Katyniu, z tyłu.  
„Jezu Chryste, zmiluj się! Matko Boska, zmiluj!”

Padły pierwsze szeregi, drugie się skłębily.  
Krzyk rozpaczony taranem wbił się w nasze uszy,  
i porozdzierał serca, i zgniółł nasze siły.

Staliśmy zgrozą ścięci, lecz nikt się nieruszył.  
Dopiero gdy wołanie „Bracia!” — doszło do nas,  
wtenczas jak sfera chartów ze smyszy spuszczonej,  
posłaliśmy w bój straszliwy, w bój chyba ostatni,  
gdzie lała się krew bratnia i rwał się krzyk bratni!

Julian MAJCHERCZYK

## 50-ta rocznica śmierci Sługi Bożego śp. Księdza Biskupa Zygmunta Łozińskiego

26 marca 1982 r. minęła 50 lat od śmierci Sługi Bożego Biskupa Zygmunta Łozińskiego, pierwszego Biskupa Diecezji Piskiej. (Patrz Głos Katolicki z 28 lutego 1982). Niżej zamieszczony tzw. „List z za grobu” — testament duchowy Sługi Bożego — według Jego życzenia miał być odczytany i został odczytany na Jego pogrzebie.

Zapoznając się ze słowami światłobliwego Pasterza, tym gorliwiej i gorzej modłmy się o Jego beatyfikację.

Głos z za grobu śp. Biskupa Zygmunta Łozińskiego.

W imię Ojca i Syna i Ducha Sw. Amen.

Moi Najmilsi Diecezjanie!

Nie zaczynam swego listu od zwykłego błogosławieństwa pasterskiego, bo, kiedy będzie Wam czytany, nie będę już Pasterzem Waszym, Piśzę go w czasie rekolekcji, które uważam za przygotowanie się do śmierci. Każde rekolekcje trzeba za takie przygotowanie uważać. Śmierć jest blisko każdego z nas, a dzień Pański przychodzi niespodzianie jak złodziej, podług porównania ewangelicznego. Dając rozmaite zarządzenia przedśmiertne, chcę tu przygotować dla Was, moi Najmilsi, słów kilka, i proszę, aby były przeczytane w czasie ceremonii pogrzebu mego, byście je przyjęli jako głos, przychodzący do Was z mej trumny.

Niech to będzie ostatnia moja dla Was nauka. Kiedy ją piszę, mam prawo jeszcze nazywać Was dziećmi swoimi, i z prawa tego korzystam z całą miłością, którą mi Bóg wlał do serca, czyniąc mnie Waszym ojcem duchowym.

Ta miłość rodzi i utrzymuje w duszy mojej gorące pragnienie spotkania się z Wami wszystkimi w królestwie chwały Bożej i oglądania najsw. Oblicza Pańskiego po wszystkie wieki nie inaczej jak wspólnie z Wami.

### Miłujcie Boga

Zadaniem moim było prowadzić Was do nieba; jakżebym chciał, Dzieatki moje najmilsze, zadanie to tak wykonać, aby nikt mi się z Was nie wymknął, nikt z Was nie zginął. Aby mi mógł z radością upaść w niebie przed tron Pana Jezusa wołając: „Panie, oto ci, których mi powierzyłeś, są tu wszyscy, nie brak nikogo”. Jakżebym chciał widzieć twarz najmilszej Matki naszej Najświętszej, patrzącej na Was z uśmiechem radości matczynej.

Dzieci moje! Bardzo niedołąźnie służyłem Wam, ani słowem ani przykładem nie umiałem Wam być przewodnikiem, jakim być należało. Wybaczcie mi winy moje... Alem Was kochał bardzo, i bardzo pragnąłem oddać za Was życie swe całe, i zawsze prosiłem Pana Jezusa, aby mi dał dużo cierpieć za Was, i przez cierpienie wystużyć Kościołowi to, czego nie mogła dla niego zyskać praca nieudolna. Wielkim głosem tej miłości ojcowskiej wołałem do Was — oto w tej chwili już z poza świata: Usłyszcie głos nie mój, ale Boży: Miłujcie Boga. Szukajcie naprzód Królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a reszta, której potrzebujecie (Mat. VI 32), będzie Wam przydana (Mat. VI 33). Nawróćcie się a nie grzeszcie. Czyńcie pokutę, a wierzcie Ewangelii (Mk I 15). Czyńcie pokutę albo miem przybliżyło się Królestwo Boże. Oto Sędzia Przedwieczny blisko jest, we drzwiach (Mat XXIV 33).

Patrzcie przecie: małoście razy widzieli mnie przy ołtarzu celebrującego, siedzącego na tym tronie, błogosławiacego Was. Sluchajcie: ile razy wołałem do Was, nauczałem Was, i choć niedarnie, napominałem. Razem z Wami modliłem się za innych zmarłych. A oto inny dziś odprawia nabożeństwo, a ja, raczej ziemską powłoką moja leży w tej trumnie bez ruchu, bez głosu, bez władna jak bryła, bo tylko bryła jest i garścią prochu. Cudzego głosu użyć muszę, aby do Was przemówić: życie moje się skończyło, jestem jakobym nigdy nie był istniał. Ale, Dzieci moje, dziś mnie, jutro każdemu z Was. Wczoraj byłem jako jeden z Was, jutro Wy będziecie jako dzisiaj ja jestem: nicóż na ziemi, a dusza przed sądem Bożym, otrzymuje zapłatę, na jaką zapracowała... Na cóż chcecie Wy zapracować? Ach, póki czas: pracujcie na niebo, na oglądanie Boga, na wieczne miłowanie Go i weselenie się z Nim.

Nie przystaję kochać swych przyjaciół

Przestałem Wam być pasterzem i Ojcem. Ale nie przestałem być przyjacielem Waszym. Tak odważam się pisać, ufając miłosierdziu Ojca Niebieskiego, że mnie nie odrzuci od siebie na wieki. A kto nie jest na tamtych świecicie odrzucony od Boga, ten nie tylko nie przestaje kochać swych przyjaciół, ale kocha ich daleko gorzej i potężniej.

Byłem Wam wszystkim, wszystkim bez wyjątku, czy mi kto z Was był przychylny czy nie, przyjacielem szczerym i oddanym, choć nie zawsze, znowu dla udułności mojej, umiałem to okazać. Tembardziej będę nim w życiu za grobem. Ale wzamian o jedną łaskę żebście dla siebie u Was, najmilsi: módlcie się za moją grzeszną duszę. Właśnie dla pobudzenia Was do szczerzej modlitwy, prosiłem aby pogrzeb mój odbył się bez pustej parady, tak sprzecznym ze smutnym majestatem śmierci. Skromność surowa przy pogrzebie więcej z pewnością każdego do modlitwy pobudza, bo przepych sprawia tylko rozstargnienia. Módlcie się, moi Najmilsi, za mnie, i módlcie się gorąco za tych, za których ja miałem i mam obowiązek się modlić, a może nie wypełniłem go należycie.

Módlcie się za nas, aby modlitwy Wasze nie tylko poratowały nas przed Panem, lecz abyśmy skuteczniej za Was mogli się modlić.

### Modlitwa Biskupa

O Boże Sędzio Sprawiedliwy i Zbawicielu nasz Najmilszy; Łasce Twojej i opiece polecam tę cząstkę Kościoła Twego, która mi przez Namiestnika Twego powierzona była. Daj im Pasterza, któryby lepiej im niż ja pasterzował. Polecam wierne w byłej mojej diecezji sługi Twoje, a także dzieci Twe kmańne i oporne, i tych którzy mię za pasterza swego nie uznawali, i tych, co Ciebie nie znali.

Polecam łasce Twej i opiece szczególnej mych współpracowników, kapłanów których przyjaciółmi Swymi nazwałem; polecam te tak gorąco przeze mnie umiłowane seminaria z ich wychowawcami, aby były zawsze rozsądnymi cnoty, świętości i zapału apostołskiego.

(Dokończenie na str. 9-ej)



# GÓRALSKIE PRYMICJE

„A cyjes to cyje dzisiaj prymicje —  
Wojtecka Dzierżęgi — niech sto roków  
zyje.  
Niech sto roków zyje i niech będzie  
zdrowy  
i dlo ludzi fajny i zawsze wesoty”.

Tym śpiewem poczęstował swego rodaka zespół góralski wraz z kapelą. Ale to był dopiero introit — czyli pieśń na wejście w wielkie góralskie misterium prymicyjne. W tej tajemnicy brała udział cała wioska białodunajska. Wszyscy chcieli zostawić ślad w tej uroczystości. A to przez umajenie drogi łączącej chałupę nowego księdzyczka z plebaniam, to znów przez pomoc w przygotowaniu jadła dla gości. A jeszcze dodać trzeba wystrojenie kościoła, upiększenie miejsc posiadów gości. A trzeba jeszcze wrytkować powozy, a konie wyzdajać a siebie oporzędzić. Hej, roboty co niemiar. Koniom muszą się świecić nie tylko zadki, ale błyszczyć uprząż. Widać jak mo-



(Dokończenie ze str. 8-eg)

Oddaję pod opiekę Twą niewinną dźwiatwę; bron ją od wszelkich wpływów zgubnych i niebezpieczeństw. Weź pod wpływ wyłączny łaski Swojej jej nauczycieli, przewodników i opiekunów. Oddaję Ci pod opiekę moją Rodzinę, przyjaciół osobistych i dusze, któreś szczególnie wzięli za mną związał; napraw Swą łaską do pełniłości to w czym ja im nie usłużyłem lub zaszkodziłem.

Racz Boże, wypłacić według szczerobliwosci Swojej wszystkie dobra, które jestem winien komukolwiek.

Polecam Ci też całą biedną Ojczyznę naszą ziemską; uczyni z niej Królestwo Twoje i Królestwo Maryi Matki Twojej i ludy jej połącz węzłem miłości chrześcijańskiej.

Polecam Ci Litwę ukochaną i Łotwę i Ruś i tę Rosję, dla której kazałeś nam pracować, i inne ościenne kraje i cały ród ludzki — dzieło Rąk Twoich i nabytek Krwi Twojej.

Rozpłał Boże wszędzie część Najświętszego Serca Twego i rozszerzaj kult Tajemnicy Eucharystycznej. A Ty, Najmilsza Matko Jezusowa i nasza pomagająca nas codzień modlitwami swymi i osłaniają płaszczem miłości Swojej, i wraz ze wszystkimi zastępami niebieskimi wyproś nam wszystkim zbawienie wieczne i wieczne odpocznienie. Amen.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki wieków. Amen.  
Gniezno, 14 września 1928 roku  
w dzień Podwyższenia Krzyża św.

siężne wisioriki przypięte do chomąta są pięknie wypolerowane.

A powozy — jakże ich nie upiększyć, wymościć, umaić. Nawet w szprychy są włożone kolorowe wstążki.

Dziś wszystko jest uroczyste, świąteczne. Ale najbardziej wystrojeni są ludzie. Kolorowo na łąkach, stoki kwitną obficie żółtym mleczem, niemniej barwnie jest w strojach góralskich. Te tybetki, spódnice i gorsety są jak różnokolorowe kwiecie. Czerwone korale ozdabiające szyje góralek — niby czerwone maki wśród dorodnej pszenicy.

A chłopcy góralscy, czyż dzisiaj nie są pięknie wyzdajani. Niezwykle misternie wyszywane koszule, na nie nałożone białe chuchy z dużymi parzenicami i sukniarne bielutkie portki i nogi galantowo włożone w swarne kierzce. I tylko kapelusze z piórkiem trzeba trzymać, bo na tej rozbrykanej głowie nie bardzo chce siedzieć.

Na prymicyjach musi być pięknie — coby nas księdzyczek pięknie zył. Już wyjeżdża korowód powozów z domu prymicyjanta. Jeszcze matka i ojciec wyciągną nad kłęczącym synem swe spracowane ręce i powiedzą :

„Błogosławię cię sını, byś sedł drogą prawdy, byś z niej nigdy nie zbył. Dopomóż nom nasa Najświętszo Panienko”. I kręślą nad nim duży krzyż. Ten krzyż nakreślony ręką rodzicielską będzie dla wszystkich górali znakiem, że wielka celebracja już się rozpoczęła.

Trzeba prosić Kochanej Gaździny z Ludźmierza i tej serdecznej Turystki z Jaworzynki — z Rusinowej Polany, by

wejrzała na naszego rodaka i tak mu pomagała jak Swemu Synowi — przecież to on, ten nas Wojtecek, będzie prowadził wśród ludzi dzieło Chrystusowe. Śpiewają „Po górach dolinach” — przy wtorze góralskiej kapeli. Po szczytach tatrzańskich i dolinie dunajskiej roznosi się to wołanie do Matki Boga i ludzi by opiekowała się tym młodym kapłanem.

A po tej wielkiej modlitwie — w tym góralskim nabożeństwie prymicyjnym — następuje pouczenie. Tu nie występują ani Ewangelicści, ani Uczniowie Pańscy czy też Prorocy. Pouczenie dla księzowska i wszystkich uczestników pochodzi od starych baców, młodych juhasów, a najwięcej od góralskich dziywencisk.

„Nie moja to wina, ze nie umiem piyknie godać, bo mnie nie ucyli i nie moja, ze krapecke se późno o tym zbycyli — i dlatego tylko troche po nasemu powiem : Coby nas księdzosek młody sposobił się piyknie na nowyj gazdówce — trudnyj, na drózedzce innej”.

„Swamy orle skalnego Podhala na razie ześ młody, carne twoje pióra. Przysedł jus cas — ej wiera — nie bedzies sie bydył ani mordowół nauką po skołach. Nie pódzies w hale za upłazem paś rozbecany redyk.

Nie ubierzes biofej cuski, ani kapelusa z piórkiem. A kiyrpeoski nie naciesą sie twoimi nogami. Ceko cie iynsko pyrć — bedzies na wieki kapłanem. Bedzies stawał przy łontorzu i sprawował drugą Kalwaryją. Bedzies zaganioł do salasa Bozego łowce kudłate, kurnoty. I niek ci się nie nudzi słuchać ludzkich grzychów na świnynty spłowiedzi”.

„Cobyś nie był sam. Niek będą z tobą ludzie, a tym wse bądź z Jezusem naszym wielkim Naucycielem. Cobyś wse był jak baca otocony łowieckami. Ale se zbacuj, ze te łowiecki trza lubieć.

A i wy śycka ludziska miarkujcie się i proście Boga by nom doł wyincyj pastery. Coby w naszych chałupach góralskich i zdrowych, chowały sie dzieci, tej nadziei promyk.

Niechże łaska Bosko bedzie w domach nasych, niechże nie zapomną łojcowie i matki o modlitwie wspólnej i zgodnie jednaki. Niech w te dzisiejsze casy goniacki wselinijakiej — nie zabraknie nom ochoty i casu na spotkanie się z Bogiem”.

Długie jest to dzisiejsze nauczanie na góralskim nabożeństwie prymicyjnym. Jakby echo przyjmowania tych słów słyszę co chwila w tłumie czyjś głos — ej wiera, wiera. To jest to proste wyznanie prawdziwości wypowiedzanych słów i u-

(Dokończenie na str. 10-eg)

(Dokończenie ze str. 9-ej)  
znanie ich. To „wiera” jest skróto-  
wym wyznaniem wiary.

Ale wielkie misterium związane z prymicjami nabiera nowych barw. Oto dają górale dary. Składają je honoromie i piyknie. Inni stoją na palcach. Czubki kierpców wznajają się w ziemię. Roześmiane gebusie z których co chwila padają słowa: A wis, wis — co mu dali. Na mój dusiu, ale dostał piykny kielich, a te komże to mu chrzestno matka daje. Przydo sie nieborakowi. I te pieniądze co mu dają — niechże mo, bo goły z seminarium wychodzi. — Ej, zeby się tylko nie kochał w dukkach — coby innym umioł dawać, coby sie umioł dzielić, tak jak my sie z nim dziś dzielimy. Ej, wiera, wiera. Dali Księdzu Prymicjantowi to, co mogli kupić, dali mu swój ciężko zapracowany pieniądz. Ale w tym ofiarowaniu przynieśli coś o wiele wspanialszego. Dali Księdzu prawo do siebie. On może ich uczyć, może im wytykać błędy, ma prawo nimi kierować.

To jest źródło radości tego ofiarowania. To jest ta wielka prefacja śpiewana przez górali dla prymicjanta.

„Ej, chwałas Panu Bogu, Matce-Biskiej chwała,  
Ej, ze tutok w Dunajcu wybroł se kapłana.  
Z Biłogę Dunajca z podtatrzańskich holi.  
My sie pozdrowiomy od syćkich górali.”

Ucichły góralskie przyspiewki ogromnego wesela i nieokielzanej radości. Wielki hymn pochwalny — dla Boga, ludzi, nowego księdza podejmuje we Mszy św. sam Prymicjant.

Jego kapłańskie usta wypowiadają nad tymi darami słowa tak proste a tak wielkie — słowa przemiany — chleba w Ciało i wina w Krew. Staje się bardzo ciicho w kościele. Przeistoczenie. Klęczący sąsiedzi patrzą w tej chwili na Wojtecka, który z przejęciem wypowiada słowa konsekracyjne. Taki swój, a jednocześnie obcy bliski, a taki daleki sąsiad, a obcy. Znamy go od tyłu już lat, a tyle kryje tajemnicy.

Ej, Wojtecku, Wojtecku, cy wiys ty som, kim jesteś i co ty niesies i jaką mos godność. Oto wielka tajemnica wiary. To jest tajemnica kapłana, którą on w sobie nosi. A tajemnica jego potęgi leży w tym, że może pomagać innym do przemiany. Sam wciąż przemieniający się, innych uzdatnia do przemiany.

Smutek w radość, ciężar w lekkość. Beznadziejność w poczucie sensu. Doda-  
jącej otuchy do przemiany. Stojący na  
strąży przemiany.

Oto wielka tajemnica wiary. To jest źródło Komunii. Dziwnej wymiany i wspólnoty. Przemiana i wymiana. W sercu tych wartości znajduje się kapłan. Jest to oś życia kapłańskiego — przemiana i wymiana. Wokół tego kręci się życie księdza. — Ej Boże, coby to tak zawdy było.

Kończy się prymicyjne misterium góralskiej wesołości. Jeszcze po uboczach rozlega się śpiewanie.

„Zycymy ci scynsio na tej Bozyj pyrki. Słonecka i pogody dla syćkich nos braci.”

## Andrzej WAJDA przygotowuje nowy film

W dniu 8 maja 1982 o godz. 20,30 ok. 1.500 osób zgromadzonych w obszernej sali parafialnej przy kościele St. Pierre du Gros Caillou w Paryżu (ul. St. Dominique) przybyło na spotkanie z Andrzejem Wajdą polskim reżyserem światowej sławy, laureatem nagrody „Palme d'Or” w Cannes 1981 za film „Człowiek z żelaza”.

Andrzej Wajda przebywa obecnie od kilku miesięcy w Paryżu i przygotowuje nowy film francusko-polski „Sprawa Daltona”, na podstawie sztuki teatralnej Przybyszewskiej, napisanej 1935, znawczy epoki Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Istotną treścią filmu jest pro-

ces polityczny, w którym rysują się wyraźnie dwie przeciwstawne partie polityczne, dwa przeciwstawne charaktery, Daltona i Robespiera'a. Pierwszy kocha ludzi i świat, drugi, wyrachowany, oblicza zimno swoje „za”, „przeciw” i wygrywa. Widownia nie jest obojętna, więc reaguje żywo na akcję procesu, bo dzieli się na zwolenników jednego, albo przeciwników drugiego, tym bardziej, że wydarzenia polityczne współczesne w świecie mają swój model w przeszłości. Reżyser ma już pewną wizję filmu „Sprawa Daltona”, bowiem jest autorem trzech inscenizacji sztuki teatralnej Przybyszewskiej.

W 1976 Wojtek Pzoniał grał główną rolę w Teatrze Powszechnym w Warszawie-Praga (150 razy). Druga inscenizacja w reżyserii A. Wajdy miała miejsce w Gdańsku w 1981. Poza granicami kraju, w Sofii „wspaniali aktorzy mężczyźni” bułgarscy, jak powiada Wajda, przekazali widowni ducha sztuki teatralnej Przybyszewskiej w jego reżyserii. W filmie francusko-polskim Robespiera'a i jego toczenie reprezentują Polacy, zaś rolę Daltona i jego środowiska grają Francuzi. Premiera filmu na Zachodzie przewidziana jest pod koniec br.

Widziałem A. Wajdę po raz pierwszy i muszę powiedzieć, że jego osobowość zafascynowała zebranych. Chociaż uważa się za człowieka, który mówi „kiedy byłem młody”, prawdziwie ciągle jest młody, bo to co robi, porywa go do tworzenia ciągle czegoś nowego. Twórca 27 filmów jest wielkiem pośrednikiem między ludem polskim a jego elitą, dlatego można prawdziwie nazwać go światkiem, współtwórcą i ambasadorem kultury polskiej.

## MIŁOŚĆ JEDNOCZY

Jezu, Obym szanował godność bliźniego  
Obym szanował jego dobre imię.  
Jezu, Obym o moich bliźnich źle nie mówił;  
Obym błędów moich bliźnich niepotrzebnie nie rozgłaszał.  
Jezu, Ja nie mam prawa innych osądzać;  
Ja nie mam prawa innych potępiać.  
Jezu, Obym dla siebie był twardym;  
Obym dla innych był łagodnym.  
Jezu, Obym dla siebie był surowym  
Obym dla innych był wyrozumiałym.  
Jezu, Obym bliźniego starał się zrozumieć;  
Obym bliźniego starał się usprawiedliwić.  
Jezu, Obym wszystkim był życzliwym;  
Obym dla wszystkich był uprzejmym.  
Jezu, Wszystkich miłuję dla Ciebie;  
Wszystkich szanuję dla Ciebie.  
Jezu, Miłość łączy;  
Miłość jednoczy.  
Jezu, Obyśmy wszyscy byli jednego serca;  
Obyśmy wszyscy byli jednego ducha.

Ks. B. Mateczyński

# ZE STOLICY PIOTROWEJ

## Modlitwa Ojca św. Jana Pawła II do Matki Bożej Jasnogórskiej

„Matko! Od sześciu wieków Twój obraz jest na Jasnej Górze. Przed lat tysiącem Chrystus stał się początkiem naszych dziejów. Według tej daty liczymy nasz historyczny byt. Był to — rok 966. A czy rok 1382 nie stał się jakoby nowym początkiem, zakorzenionym w tamtym pierwszym początku? Przybyłaś, aby połączyć z sobą epoki i serca ludzi odległych pokoleń. A także różnych narodów. Były to wszakże czasy bł. Jadwigi, królowej i matki narodów. Pomóż nam teraz, po sześciuset latach, znowu



„LA VOIX CATHOLIQUE”  
C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

połączyć epoki. Pomóż nam Matko znaleźć siły w sercach naszych dla dobra wspólnego, do unikania nierozważnych reakcji zbiorowych, a także roztropnego określenia swoich wymagań indywidualnych i społecznych oraz delakosiężnego spojrzenia w przyszłość Narodu. O tym piszą Biskupi Polscy i o to modli się cały Naród. Patrzymy w naszą przeszłość, oceniamy teraźniejszość i zawierzamy Tobie, Matko, naszą przyszłość!”

Audjencja Generalna 24. 03. 1982

„Matko z Jasnej Góry! Pragnę dzisiaj modlić się do Ciebie jako do Matki Kultury polskiej, w taki sposób modlą się do Ciebie moi rodacy. W taki sposób myślą o Tobie ludzie kultury i w taki sposób Ciebie czczą. Dziękujemy Ci za to, że od początku — od pieśni Bogurodzica — pomagałaś wyrazić się polskiej duszy. Za to, że pomagałaś nam

przez dzieła kultury, literatury, nauki i wielu sztuk, woryć te treści i wartości, którymi żywią się pokolenia. Dzięki którym mogliśmy przetrwać nawet w najcięższych próbach dziejowych. Biskupi polscy piszą: Zasadnicze znaczenie dla zaistnienia ugody społecznej mają religia i kultura. Dlatego konieczne jest zabezpieczenie pełnej wolności dla życia religijnego i rozwoju kultury. W religii i kulturze człowiek wyraża się jako istota rozumna i wolna. Wolność też jest warunkiem obojga, w szczególności jest ona warunkiem prawdziwej kultury, przez którą naród żyje swym autentycznym życiem. Gdy zaś chodzi o życie, któż głębiej je odczuwa jak matka? Dlatego Tobie, Matko Jasnogórska, zawierzam w sposób szczególny dziś i jutro ojczyste kultury — niech przedłuża się w niej i rozwija coraz pełniej życie narodu.”

Audjencja Generalna 31. 03. 1982

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

„NIEPOKALANA” — od swych czytelników: — VAUDRICOURT (62):

P. Domijonajtis — MEMMINGEN (Niemcy): 125,00 F  
P. Steimbom G. — MUNCHEN (Niemcy): 80,00 F

Razem: 205,00 F

Ks. KAŁUZA Jan S. Chr. — dodatkowo od Parafian: z Méricourt (62): 200,00 F

P. Mones Maria: 100,00 F  
Razem: 300,00 F

P. WOJCIESZAK K. — COURCELLES-LA-ROHETTE (23): 100,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N PARIS.

W 1982 obchodzą swój Jubileusz święceń kapłańskich:

6 czerwca — Ks. prał. Piotr RATAJCZAK — 30-lecie.  
9 czerwca — Ks. Stefan BARANIAK S. Ch. — 20-lecie.  
11 czerwca — Ks. Witold URBANOWICZ SAC — 10-lecie.  
12 czerwca Ks. prał. Witold GRZESIEK — 50-lecie.  
Ks. Wacław STEFANIAK — 50-lecie.

Wszystkim Drogim Jubilatam składam najlepsze życzenia zdrowia, opieki Chrystusa Kapłana i Matki Najświętszej. Zjednoczeni w modlitwie.

Ks. prał. Zbigniew BERNACKI  
Rektor PMK we Francji

# LITURGIA NIEDZIELI

## Uroczystość Trójcy Przenajświętszej

### Antyfona na wejście.

Niech będzie błogosławiony Bóg Ojciec, Jednorodzony Syn Boga, jak również i Duch Święty, albowiem okazał nam miłosierdzie swoje.

### Modlitwa

Boże, Ojcze, który objawiłeś ludziom przedziwne swoje misterium, posyłając na świat Słowo Przedwiecznej Prawdy i Ducha Uświęci-ciała. \* pozwól nam, przez wyznawanie prawdziwej wiary, uznać chwałę Przedwiecznej Trójcy \* i uwielbiać Jedność w potędze Majestatu.

Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Wyznając Twoje Święte Imię, prosimy Cię, Panie, Boże nasz, \* uświęć ofiarę naszego posługiwania \* i przez nią uczyni nas wieczystym darem dla Ciebie.

### Prefacja

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojcze święty, wszechmogący wieczny Boże.

Ty z Jednorodzonym Synem Twoim i z Duchem Świętym Jedynym jesteś Bogiem, Jedynym jesteś Panem ; nie przez jedność osoby, lecz przez to, że Trójca ma jedną naturę. W cokolwiek bowiem dzięki Twemu objawieniu wierzymy o Twojej chwale, to samo bez żadnej różnicy, myślimy o Twoim Synu i o Duchu Świętym. Tak, iż wyznając prawdziwe i wiekuiste Bóstwo, wielbimy odrębność Osób, jedność w istocie i równość w Majestacie.

Majestat ten chwalą Aniołowie i Archaniołowie. Cherubini i Serafini, którzy nie przestają powtarzać codziennie jednym głosem wołając :

Święty...

### Antyfona na Komunię

Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc waszych Ducha Syna swego, który woła Abba, Ojcze !

### Modlitwa po Komunii

Panie, Boże nasz, \* niech przyjęcie tego Sakramentu i wyznanie Przedwiecznej Trójcy Świętej w swej jedności nierozdzielnej, \* posłu-

ży nam do zbawienia duszy i ciała. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 4, 32-34. 39-40

*Bóg jest jeden.*

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz tak powiedział do ludu :

„Zapytaj dawnych czasów, które były przed tobą od dnia, gdy Bóg stworzył na ziemi człowieka, czy zdarzył taki wypadek od jednego krańca niebios do drugiego jak ten lub czy słyszano o czymś podobnym ? Czy usłyszał jakiś naród głos Boży z ognia, jak ty słyszałeś, i pozostał żywym ? Czy usiłował Bóg przyjść i wybrać sobie jeden naród spośród innych narodów przez doświadczenia, znaki, cuda i wojny, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem, dziełami przerażającymi, jak to wszystko, co tobie uczynił twój Pan Bóg w Egipcie na twoich oczach ?

Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego. Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić, by dobrze ci się wiodło i twym synom po tobie ; byś przedłużył swe dni na ziemi, którą na zawsze daje ci Pan, twój Bóg”.

### Refren :

**Szczęśliwy naród wybrany przez Pana.**

Słowo Pana jest prawe, a każde Jego dzieło godne zaufania. On miłuje prawo i sprawiedliwość, ziemia jest pełna Jego łaski.

Przez słowo Pana powstały niebiosy, wszystkie gwiazdy przez tchnienie ust Jego. Bo przemówił i wszystko się stało, sam rozkazał i zaczęło istnieć.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, na tych, którzy czekają na Jego łaskę, aby ocalił ich życie od śmierci i żywił ich w czasie głodu.

Dusza nasza oczekuje Pana, On jest naszą pomoc ą i tarczą.

Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska, według nadziei, którą pokładamy w Tobie.

### DRUGIE CZYTANIE

Rz 8, 14-17

*Otrzymałmiś ducha przybrania za synów.*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pograżyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać : „Abba, Ojcze !!!”. Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami : dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Ap 1, 8

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, Bogu, który jest i który był, i który przychodzi.

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

### EWANGELIA

Mt 28, 16-20

*Chrzest w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.*

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili.

Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami : „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.



**Czytajcie  
prasę katolicką!**